Marciszewski, Witold

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa : Sprawozdanie z Działalności Wydziałów : Wydział II nauk historycznych, społecznych i filozoficznych : Streszczenia : Elektroniczny warsztat autorski i edytorski

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 54, 141-143

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Dokonanie zestawienia takich win jest po prostu niewyobrażalne. Poza tym nie wiadomo, kto mógłby zasadnie czuć się w prawie przemawiania w imieniu danego narodu.

Wezwanie do pojednania bywa głoszone w złej wierze: jako środek do osiągnięcia pewnych innych dóbr lub korzyści. Dowcipnie, ale i złośliwie opisuje taką sytuację Potocki we fraszce *Nim się raz pomści:*

Tak czyń, jak stary Filozof cię uczy:
Jeślić w czymkolwiek sąsiad uboższy dokuczy,
Przebacz mu; ale jeśli możniejszy niż ty,
Sobie przebacz.

Jeśli jednak wezwanie do pojednania nie jest *instrumentalne*, to w istocie jest wezwaniem do *moralnej amnezji.*

* * *

W dyskusji udział wzięli: Prof. Andrzej Murzynowski (który poddał analizie pewne kwestie związane z funkcjami kary oraz motywami ułaskawiania i uniewinniania), Prof. Witold Marciszewski (który przedstawił swój pogląd na relację między pojednaniem a puszczeniem win w niepamięć) oraz Prof. Marian Przełęcki (który zwrócił uwagę na możliwość przyjęcia za podstawę rozstrzygnięć w rozważanej sferze innego systemu wartości: maksymalizmu etycznego wobec siebie i minimalizmu oczekiwań wobec innych).

Witold Marciszewski

ELEKTRONICZNY WARSZTAT AUTORSKI I EDYTORSKI

Pod terminem „warsztat elektroniczny" w kontekście edytorstwa naukowego trzeba rozumieć coś więcej niż samo posługiwanie się komputerem i odpowiednimi programami. Edytorstwo jest pracą zbiorową angażującą jednego lub więcej autorów, a gdy autorów jest więcej wchodzi zwykle w grę redaktor naukowy lub konsultant, niekiedy jeszcze tłumacz, zawsze zaś mamy do czynienia z zespołem technicznym obejmującym redaktorów, adjustatorów, korektorów, zecerów, maszynistki etc. Od sprawności porozumiewania się w tym gronie zależy jakość, koszty oraz czas pracy nad dziełem. Do tradycyjnych środków komunikacji, jak spotkania osobiste, korespondencja pocztowa i telefony, doszły ostatnio środki elektroniczne, mianowicie telefaksy, lokalne sieci komputerowe, łączność modemowa, wreszcie forma najbardziej zaawansowana – poczta elektroniczna (*e-mail*).

Mamy więc w pracy edytorskiej zawrotne wręcz usprawnienie komunikacji, a zarazem możliwość do niedawna jeszcze niewyobrażalnego uproszczenia i skrócenia procesu tworzenia publikacji. To drugie polega na tym, że jedna i

ta sama osoba może wykonać wszystkie czynności znajdujące się w łańcuchu, którego pierwszym ogniwem jest autor, ostatnim zaś zecer. Tak być może, ale oprócz tego przypadku granicznego mamy do czynienia z sytuacjami pośrednimi.

Sytuacją dziś już typową jest to, że autor pisze swój tekst na komputerze, przez co wnosi znaczący wkład w proces poligraficzny, nawet wtedy, gdy używa najprostszego edytora (tj. programu do tworzenia tekstów). Taki bowiem zapis na dysku jest już dogodnym materiałem do obróbki zecerskiej. Aby wyjaśnić ten etap najbliższy autorowi, trzeba odróżnić dwa rodzaje edytorów. Choć różnica rzeczowa jest między nimi wyrazista, brakuje na jej oddanie odpowiedniej terminologii, nawet po angielsku. Jeśli bowiem angielskie słowo *editor* przyjmiemy za nazwę rodzajową, to mieszczą się w jej zakresie dwa gatunki, z których jeden jest określany terminem *word processor*, a na drugi brakuje terminu specyficznego, używa się więc w zastępstwie owego rodzajowego *editor*. Bardziej wtajemniczeni dodają w razie potrzeby jakąś przydawkę w rodzaju „znakowy" (w sensie tzw. kodu ASCII), ale nie jest to rzeczą ogólnie i wiążąco ustaloną.

Na użytek obecnego odczytu przyjmuje się wspomniany termin **edytor znakowy** dla określenia programu komputerowego, który służy do tworzenia tekstów jedynie z tych znaków, które można uzyskać za pomocą klawiatury komputera. Będą tam więc małe i duże (wersalikowe) litery, cyfry i znaki interpunkcyjne, te drugie reprezentowane liczniej niż na tradycyjnej klawiaturze maszyny do pisania. Nie będzie natomiast kursywy, tłustego druku itp., ani symboli, których potrzebuje matematyk, logik, chemik itd. Jeśli chcemy mieć te drugie, trzeba użyć edytora bardziej zaawansowanego, mianowicie z kategorii *word processor*, co w polskim niech oddaje zwrot **edytor tekstowy**, jako że pozwala on wpływać na formę graficzną tekstu otrzymywanego jako wydruk. Forma ta obejmuje nie tylko modyfikacje poszczególnych znaków (np. zamianę antykwy na kursywę), ale także wygląd strony, a więc odstępy między wierszami, wielkość marginesów, sposób numerowania stron, pagina viva itp.

Gdy mamy do dyspozycji zarówno edytory znakowe jak i tekstowe, wybór między jedną i drugą kategorią zależy od tego, jaką funkcję ma spełniać zapisany na dysku tekst. Jeśli ma on posłużyć do uzyskania wydruku typu *camera ready*, tj. stanowiącego punkt wyjścia w procesie druku ofsetowego, to raczej nie nadaje się do tego celu edytor znakowy, jako zbyt ubogi w możliwości poligraficzne. Ale edytory tekstowe nie stanowią szczytu możliwości poligraficznych. Najwyższą klasę, która daje wydruk identyczny z dobrym składem drukarskim (o ile użyje się do wydruku drukarki laserowej lub, lepiej fotonaświetlarki), stanowią **programy zecerskie**, z których dla tekstów naukowych najznakomitszym jest TEX. Jeśli do wytworzenia tekstu w jego ostatecznej postaci ma być użyty tego rodzaju program, to punktem startowym będzie edytor znakowy, a więc z kategorii najprostszych, nie zaś tekstowy; to bowiem, co daje edytor tekstowy zostanie na jeszcze wyższym poziomie osiągnięte przez program zecerski, – program dający się w pewnym aspekcie porównać z językiem programowania, pozwala on bowiem za pomocą odpowiednich poleceń zapisa-

nych środkami edytora znakowego osiągać zamierzone jakości drukarskie. Używanie w takiej sytuacji edytora tekstowego jest nie tylko niepotrzebne, ale i niewskazane, ponieważ kod sterujący takiego edytora może wejść w kolizję z kodem programu zecerskiego (jest to kolizja do naprawienia, ale wymaga pewnych umiejętności i czasu). Osobne zagadnienie stanowi dostępność liter specyficznie polskich. Jest tu kilka rozwiązań; bodaj najczęstszym jest stosowanie edytora tekstowego o nazwie ChiWriter, zaadaptowanego do potrzeb pisania po polsku.

Co do elektronicznych środków komunikacji, wielce pomocnych w zespołowej pracy edytorskiej, temat to zbyt rozległy, by nawet w pobieżnym skrócie móc go przedstawić. Jest tu tylko miejsce by go zasygnalizować oraz dołączyć informację praktyczną dla pracowników instytucji naukowych w Warszawie, że są dla nich dostępne węzły sieci EARN, europejskiego odgałęzienia światowej sieci akademickiej, zlokalizowane w Centrum Informatyki UW (węzeł centralny na Polskę) oraz w Politechnice Warszawskiej. Druga informacja praktyczna: informowaniem, szkoleniem oraz instalacjami sprzętu i programu w zakresie poczty elektronicznej zajmuje się m.in. *Fundacja na rzecz Informatyki, Logiki i Matematyki*, współpracująca z TNW poprzez Komisję Logiki.

Co się tyczy indywidualnego tworzenia tekstu za pomocą komputera, to problem nie wyczerpuje się w wyborze i zastosowaniu edytora. Ważną sprawą jest *organizacja* pracy pisarskiej i edytorskiej, a więc sposób robienia notatek, ich przechowywania i odszukiwania, komponowania większych całości z posiadanych fragmentów („klej i nożyczki"), dalej porządkowanie danych, sporządzanie indeksów itp. Do tych celów potrzebne jest obycie z systemem operacyjnym, którym dla IBM PC jest PC DOS, oraz obudowanie go odpowiednimi programami pomocniczymi, jak Norton Commander lub jego odpowiedniki, a ewentualnie i takimi jak SideKick (pozwalający np. płynnie przechodzić od pisania do rachowania) i inne. Jest tu rozległe pole dla pomysłowości organizacyjnej, dające satysfakcje nieporównywalnie większe niż nawet najlepiej zorganizowany warsztat tradycyjny.

b) Sprawozdanie z czynności organizacyjnych

Działalność organizacyjna Wydziału polegała na wyborach nowych członków oraz zmianie w składzie kierownictwa Wydziału. Zebrania poświęcone sprawom organizacyjnym odbywały się razem z posiedzeniami naukowymi, jako osobne punkty porządku dziennego.

Na członka zwyczajnego został powołany dotychczasowy członek korespondent (od roku 1950) prof. **Jan Drewnowski**, ekonomista zamieszkały obecnie w Londynie, dawniej profesor SGPiS. Nowymi członkami TNW w stopniu członków zwyczajnych zostali: prof. **Henryk Hiż**, logik, filozof i lingwista matematyczny, emerytowany profesor Uniwersytetu w Filadelfii USA, w b.r. akademickim wykładający w Instytucie Filozofii UW; *dr Konrad Zawadzki*, historyk, znawca dziejów prasy polskiej i dziejów Warszawy. Tą ostatnią oko-